Nr. 21. W Krakowie, dnia 19 października 1919 r. Rok XIV.

OJCZYZNA

PISMO ZWIĄZKU LUDOWO-NARODOWEGO.

WYDAWCA i REDAKTOR: STANISŁAW RYMAR.

Cena: rocznie 24 K., — półrocznie 12 K., — ćwierćrocznie 6 K., — do Ameryki rocznie 2 dolary do Niemiec rocznie 12 marek. — Jeden numer 60 hal.

Adres Administracyi i Redakcyi: Kraków, ulica Kopernika L. 8, I. piętro. — Telefonu Nr. 1227
We Lwowie jest Filia Redakcyi: ul. Pańska L. 11, otwarta od godz. 6—8 wieczór.

Z Sejmu.

Na posiedzeniu dnia 3 b. m. Związek Ludowo-Narodowy pierwszy ze wszystkich stronnictw w Sejmie oświadczył się za wolnym handlem.

Po przemówieniu prezesa Komisyi zagranicznej posła St. Grabskiego (Związek L. N.) Sejm uchwalił, że także wschodnia część Małopolski musi być bezwzględnie połączona z Polską. Półtora miliona dzielnego ludu polskiego nie oddamy na pastwę dzikim hajdamakom. Tyko socyaliści wstrzymali się w tej sprawie od głosowania. Nie chcą się oni widocznie narazić hajdamakom, popieranym przez Niemców.

Następnie minister skarbu Dr Biliński zdał sprawozdanie ze stanu majątkowego Polski. Razem mamy około 9 miliardów marek długu państwowego. Na kraj nasz wielki i bogaty, prowadzący wojnę i tworzący dopiero państwo, nie byłoby to wielkim długiem, gdy wszyscy będziemy pracowali, aby stan ekonomiczny Polski poprawić. W najbliższej przyszłości obiecał minister skarbu przedłożyć Sejmowi projekt podatku dochodowego i majątkowego. Jest za monopolem spirytusowym i tytoniowym.

Po mowie ministra skarbu nastąpiła rozprawa nad sprawozdaniem rządu. Pierwszy przemawiał w imieniu Związku L. N. prezes poseł St. Głąbiński.. Mowę tę, wygłoszoną z temperamentem i słuchaną przez Izbę całą z wytężeniem, podajemy w streszczeniu.

Mowa posła Głąbińskiego.

Stronnictwo, imieniem którego mam zaszczyt tutaj przemawiać, zajmuje w wielu sprawach podobne stanowisko, jakie tutaj rozwinął p. minister spraw wewn. Wojciechowski, a więc: gdy mówił o naszej armii i jej celach, o potrzebie ładu i porządku, pracy i pracowitości, gdy wskazywał, że nie drogą rewolucyi, ale ewolucyi możemy się doczekać prawdziwego postępu, gdy mówił, że rząd powinien być jednolity, że powinno nastąpić ustalenie kompetencyi pomiędzy poszczególnemi władzami.

Jednakże jest wielka różnica pomiędzy tem, co rząd zapowiadał i pomiędzy rzeczywistością.

W niektórych ustępach mowy p. Wojciechowskiego zauważyłem pewnego rodzaju lękliwość i niechęć zaakcentowania silniejszego naszych braków oraz objawów, sprzecznych ze swoim programem.

Nietylko nasz Związek, ale cała Izba dumna jest z naszej armii. Niema tu nikogo, ktoby był zasadniczo za wojną i pragnął zaborów. Wszyscy pragną, aby mógł nastać pokój, żebyśmy mieli jak najprędzej ustalone granice (ks. Okoń: Po co tak daleko idziemy?) ...ale to nie od nas zależy. Nie będę wschodził w szczegóły strategiczne, czy to dobrze, że idziemy tak daleko, bo nie jest naszą rzeczą wpływ wywierać. Ale pokój nie od nas zależy Jesteśmy jeszcze otoczeni nieprzyjaciółmi i z tego powodu nie możemy się dziś domagać przerwania wojennych kroków, chyba, żeby Sejm był tego zdania, iż należy zawrzeć pokój za wszelką cenę, poddać się nieprzyjaciołom naszym. Tego nie chcemy i nie możemy się zgodzić z temi hasłami, które głoszą, żeby bezwzględnie skończyć wojnę.

Wbrew temu, co mówił pan minister, nie widzimy dążenia rządu do jednolitości. Szereg tek ministeryalnych jest nieobsadzonych. Wśród ministrów są tacy, którzy stoją na odrębnem stanowisku politycznem. Nie podzielam zapatrywania p. ministra skarbu, który rozróżnia ministeryum polityczne od ekonomicznego. Musi być w rządzie zgodność co do kierunku

politycznego. Inaczej niema rządu. Naprzykład gdybyśmy zapytali kierownika ministeryum pracy, czy zgadza się z programem ministra spraw wewnętrznych, a więc czy jest przeciwko rewolucyi i za ewolucyą, to może byśmy nie otrzymali takiej odpowiedzi, jakiej byśmy oczekiwali.

(Tu mówca przytacza fakty niejednolitości rządu i jego zarządzeń).

Rząd nie posiada powszechnej ufności w społeczeństwie dlatego, że rząd okazał nieraz bezsilność.

Rząd zawsze powinien dążyć do oparcia się na większości Sejmu, ale nie do kierowania Sejmem. Rząd kieruje administracyą i ponosi odpowiedzialność za wykonanie ustaw sejmowych. Tymczasem ustawy nieraz wcale nie są wykonywane. (Tu mówca przytacza fakty, ilustrujące to twierdzenie).

Przechodząc do skarbu, nadmienię, że niepokoją mnie w oświadczeniu p. ministra skarbu nie nasze długi, tylko pozornie wielkie, gdyż wskutek obniżenia wartości naszej marki, stanowią one tylko piątą cześć długu rzeczywistego (5 miliardów długu, to faktycznie jeden tylko miliard), ale niepokojącym jest stan naszej waluty i stan naszego kredytu. Pan minister skarbu oświadczył, że ten stan anarchii będzie trwał jeszcze ze trzy lub cztery miesiące. To może nas narazić na olbrzymie straty, na katastrofę, jeśli nie będziemy się czujnie strzegli przed następstwami tego stanu. (

Gdyby u nas istotnie zapanował ład i porządek, gdybyśmy uruchomili nasz przemysł, to nasze stosunki skarbowe polepszyłyby się. — Wówczas zagranica dowiedziałaby się, że można u nas lokować kapitały, że u nas rośnie siła podatkowa, że jest rękojmia wzrostu gospodarczego. Ale dopóki istnieje niepokój grożenia strajkiem generalnym, dopóty zagranica nie zwróci się do nas z kapitałami. Walutę naszą obniżają umyślnie Niemcy, ofiarowując kilkanaście marek niemieckich za naszych 100. Niemcy stoją gorzej od nas pod względem finansowym, a jednak korzystają z chwilowych konjunktur korzystnych, żeby obniżać wartość naszej waluty i wmawiają w ludność Górnego Śląska, Prus Królewskich, że waluta polska jest licha, że Polska jest w stanie anarchii i lepiej trzymać się Niemiec.

W b. Galicyi panuje w naszej administracyi skarbowej zbyt wielki biurokratyzm (głos: wszędzie). Obowiązkiem każdego Polaka jest chętnie płacić podatki, więcej, niż prawo nakazuje, ale musimy zabezpieczyć społeczeństwo przed nadużyciami, powinniśmy wychować nietylko t. zw. moralność podatkową w społeczeństwie, ale i moralność naszych prac skarbowych.

Co do aprowizacyi uchwaliliśmy ustawę, która dawała rządowi wielkie kompetencye. Ustawę taką uważamy za wyjątek, bo regułą jest wolność gospodarcza.

My zasadniczo stoimy na stanowisku wolnego handlu zarówno w rolnictwie, jak w przemyśle. Niezawodnie podczas wojny potrzebne są pewne ograniczenia i zgodziliśmy się na nie, gdyśmy mieli pewność, że państwo temu wszystkiemu podoła, tymczasem okazało się, że państwo nawet tam, gdzie szło o utrzymanie monopolu handlowego, doprowadziło do tego, że np. Galicya zachodnia dostarczyła zaledwie 14 wagonów zboża, jeżeli dziś rząd chce zaprowadzić ogólny sekwestr, to musimy zapytać: a gdzie rękojmia, że rząd ten sekwestr przeprowadzi? (Głośne brawa). Wszakże nawet władze wojskowe kupują od paskarzy zboże, po kilkaset marek za korzec, podczas gdy ustawa tego zabrania.

Nie możemy zgodzić się na sekwestr, nie chcemy stwarzać nowego powodu niezadowolenia, jeżeli ludność będzie widziała, że i tej ustawy się nie wykona. Już dziś znaczna część zbiorów jest w ręku nie rolników, ale różnych handlarzy. Domagamy się zatem, aby ustawa o kontyngensie była wykonana. Nie chcemy, ażeby ci, którzy dobrowolnie odstawili zboże, narzekali, że źle zrobili. Obowiązkiem rządu przez zakupy w kraju i zagranicą zabezpieczyć dostawę dla armii, dla warstw robotniczych, dla niezamożnej ludności miejskiej, wolimy łączyć się z wolnym handlem, niż z t. zw. monopolem handlowym. W tym kierunku zapowiadamy wniesienie osobnej ustawy.

Stwierdzam raz jeszcze, że jesteśmy gotowi pomódz rządowi w usiłowaniach odrodzenia naszego kraju, ale potrzebujemy od niego nietylko słów, ale czynów, silnej woli i nerwów w wykonaniu programu, jaki tu słyszeliśmy. — (Oklaski).

Dlaczego kłamią?

Socyaliści próbują wmówić w robotników wschodnio-galicyjskich, że są najrzetelniejszymi, a prawie jedynymi obrońcami Galicyi wschodniej. Lwowski „Dziennik Ludowy“ wyraźnie to pisał. Co więcej: kiedy niedawno w „Słowie Polskiem“ opowiedziałem zgodnie z prawdą, jakie było i jest stanowisko socyalistów w sprawie Galicyi wschodniej, socyalistyczny „Dziennik Ludowy“ napisał, że nie myśli rozprawiać się „z kłamstwami pana posła“.

Myślałem, że chociaż późno, ale przecież raz socyaliści zgodzili się na stanowisko, jakie zajmuje cały naród polski i że po siedmiu miesiącach chwiejności postanowili nareszcie z nami jednomyślnie domagać się przyłączenia całej Galicyi wschodniej do Polski.

Omyliłem się. Socyaliści trwają w swoim uporze handlowania wschodnią Galicyą.

Dnia 3 b. m. odbyło się posiedzenie komisyi dla spraw zagranicznych, gdzie zastanawiano się nad przedłożeniem Sejmowi dwóch rezolucyi:

W pierwszej Sejm domagą się, ażeby to, co o Galicyi wschodniej postanowi Kongres pokojowy w Paryżu, było postanowieniem ostatecznem i nieodwołalnem a stanowczem.

W drugiej rezolucyi Sejm żąda nieograniczonego przyłączenia całej wschodniej Galicyi do Polski bez żadnych zastrzeżeń.

Socyaliści oświadczyli się za pierwszą rezolucyą, a co do drugiej poseł Daszyński oświadczył, że wstrzymują się od głosowania. Dlaczego? Trudno było zrozumieć.

Bo jeżeli stanowcze postanowienie ma zapaść co do Galicyi wschodniej, to znaczy, że musi się komuś ten kraj przyznać. Komu więc przysądzić ten kraj? My go chcemy dla Polski. Socyaliści, którzy za tem żądaniem nie głosują, żądają temsamem, ażeby ten kraj oddać raz na zawsze komukolwiek, tylko nie Polsce.

Popołudniu tego samego dnia sprawa Galicyi wschodniej weszła przed pełny Sejm. Po uzasadnieniu rezolucyi komisyjnych przez posła Grabskiego Stanisława, poseł Daszyński zażądał, ażeby nad obiema rezolucyami głosować osobno. Pierwsza rezolucya została uchwalona przez Sejm jednomyślnie, za drugą zaś oświadczyli się wszyscy posłowie, oprócz socyalistów. Było więc z górą trzysta głosów przeciw kilkunastom, bo socyalistów mało było na sali. Uchwalono zatem obie rezolucye.

Ale jeżeli socyaliści w Sejmie warszawskim żądają oddzielnego głosowania, to widocznie zależy im na tem, aby przed światem pokazać i zaznaczyć, że byli, są i będą przeciwni przyłączeniu Galicyi wschodniej do Polski. Nietylko się z tem nie kryją, nietylko nie wstydzą się tego protestu przeciw woli całego narodu polskiego, ale z tej niezgodności z narodem robią cnotę, chwalą się przed światem i przed narodem, okazują to tak manifestacyjnie, że nikt nie może wątpić o ich zamierzeniach.

Po cóż zatem lwowscy socyaliści, czy też tylko lwowska gazeta socyalistyczna kłamie, jakoby socyaliści bronili Galicyi wschodniej? Oni jej nie bronili, a gdy wojsko polskie ten kraj odebrało i trzyma, oni uroczyście oświadczają, że nie chcą tego kraju widzieć przy Polsce i że go uważają jako przedmiot do przefrymarczenia. Według nich Galicya wschodnia może należeć do każdego, byle nie do Polski.

Co na to mówią polscy robotnicy z Borysławia, którzy posła Moraczewskiego, jako zbawcę na rękach nosili? Co mówią lwowscy robotnicy, których mówca na ostatnim wiecu w sali Towarzystwa pedagogicznego twierdził, że sprawę Galicyi wschodniej zaprzepaścili w Paryżu delegaci Dmowski i Paderewski?

Do obrony Lwowa zerwali się wszyscy bez różnicy stronnictw. W szeregach tych bohaterów, czczonych przez całą Polskę, niepoślednie miejsce należy się robotnikom z polskiej partyi socyalistycznej. Tak samo w Borysławiu, robotnik polski, chociaż socyalista, wielkie, nieocenione zasługi położył około sprawy narodowej. Pytam ich teraz publicznie, czy zgadzają się na politykę swoich przywódców sejmowych? Czy tęsknią za powrotem rządów hajdamackich? Czy uważają się za bezwolny towar, którym ci przywódcy chcą handlować, jak trzodą?

A jeżeli robotnikom socyalistycznym ze Lwowa i z Borysławia przywódcy wytłumaczyli, że Lwowa i Borysławia już nie oddadzą, że na handel i frymarkę mają tylko Złoczów, Tarnopol, Czortków czy Buczacz, to pytam robotników socyalistycznych ze Lwowa i Borysławia, czy zgadza się to z ich polskiem sumieniem i z ich solidarnością robotniczą? Czy można i godzi się poprzestać na zabezpieczeniu swojej skóry, a poświęcić robotników kolejowych z Czortkowa, gdzie są warsztaty, z Tarnopola, Kopyczyniec, Chodorowa, Stanisławowa i t. d.? Czy poświęcą na zemstę hajdamacką swoich towarzyszów tytoniowych z Monasterzysk, Jagielnicy, Zabłotowa i t. d.? Czy odepchną towarzyszów salinarnych ze Stebnika, Kałusza, Bolechowa, Doliny i t. d.? Czy sprzedadzą robotników papieru ze Sassowa i robotników ze stu młynów i drugich stu cegielni na wschód od Lwowa?

Pisze się: „Proletaryusze wszystkich krajów łączcie się“, a czy nie jaśniej byłoby powiedzieć: „Proletaryusze polscy trzymajcie się razem“?

Niech ci robotnicy, którym niemiecko-żydowski socyalizm nie przetrawił, jak rdza sumienia polskiego, odpowiedzą na to pytanie! Niech zapytają przywódców, czego chcą właściwie i dokąd zmierzają? **Jan Zamorski.**

Dalsze dzieje zasad rolnych.

Rząd i Główny Urząd ziemski wypracowali nową ustawę rolną o parcelacyi. Ma ona 75 paragrafów. Najważniejsze brzmią:

„Dla przeprowadzenia reformy rolnej użyte będą następujące grunta niezalesione i pod zalesienie nieprzeznaczone, a do parcelacyi się nadające: 1) grunta, obecnie własność państwa stanowiące; 2) grunta będące własnością fundacyi, pozostających pod zarządem państwowym; 3) grunta b. rosyjskiego Banku włościańskiego; 4) grunta b. komisyi kolonizacyjnej; 5) nierozparcelowane dobra poduchowne i poklasztorne; 6) dobra, będące obecnie własnością kościoła katolickiego oraz kościołów i gmin innych wyznań; 7) grunta, będące własnością fundacyi o charakterze użyteczności publicznej; 8) grunta prywatne, w myśl ustawy na ten cel przeznaczone“.

Artykuł 10 i 11: „W miarę postępu akcyi parcelacyjnej mogą urzędy ziemskie wykupywać na cele parcelacyi takie ziemie uprawne, wzglę-

dnie zdatne pod uprawę. Urzędy ziemskie wykupywać mają w pierwszym rzędzie ziemię, przez właścicieli czy też związki tychże dobrowolnie na parcelacyę zaofiarowaną. Jeśli takie zaofiarowanie będzie niewystarczające, mają urzędy ziemskie prawo wykupywać ziemię w drodze przymusowej".

Kolejność tego wykupu: 1) posiadłości, nabyte z zysków wojennych względnie w czasie wojny; 2) wielkie majątki (latyfundya) i wielkie ordynacye; 3) majątki, co do których zmiana własności w ostatnich czasach często miała miejsce, a nie wpłynęła na wydatne podniesienie produkcyjności; 4) majątki przez wojnę zniszczone, a nie odbudowane; 5) majątki administrowane niedbale i w sposób dla produkcyi szkodliwy; 6) majątki stale od dłuższego czasu wydzierżawiane; 7) dobra fundacyjne.

Artykuł 14: Dotychczasowym właścicielom ma się pozostawić: 1) na obszarze b. zaboru rosyjskiego, na wschód od granicy b. Królestwa Kongresowego i t. d. 500 hektarów ziemi, nieleżącej w bezpośredniem pobliżu wielkich miast; 2) w pobliżu miast, liczących conajmniej 25 tys. mieszkańców 100 hektarów ziemi; 3) na reszcie obszarów państwa polskiego 250 hektarów ziemi.

Art. 16: Wykupno ziemi prywatnej przez Urzędy Ziemskie nastąpi bądźto na podstawie dobrowolnego układu z dotychczasowym właścicielem, bądź też w razie niedojścia do skutku dobrowolnego układu w drodze przymusowej na podstawie dokonanego oszacowania.

Art. 19: Oszacowanie wykupywanej na parcelacyę ziemi ma być prowadzone przez odnośny Urząd ziemski okręgowy wedle wydanej w tej mierze instrukcyi, a to na zasadzie rzeczywistej wartości szacowanej ziemi oraz jej rzeczywistej normalnej wartości dochodowej.

Przyznać musimy, że główny autor tej nowej ustawy, dr. Stefczyk, zrobił ustawę lepszą i mądrzejszą, aniżeli to zrobił Sejm na wniosek ludowców.

Dr Stefczyk chciał zanim przedłoży ustawę do obrad Sejmowi, zapytać o zdanie rozmaitych znawców. Zaprosił więc uczonych, a także wielkich i małych rolników na naradę na 2 października. Ale Witos, Dąbski, Poniatowski tak się zgniewali na to poprawianie ich dzieła przez p. Stefczyka, że przyszli i rozbili zebranie.

Zaczniemy więc dalej kłócić się o zasady, a ziemi, jak nie było, tak niema.

Bodaj to mieć dużo przyjaciół ludu!

Wniosek Związku Lud.-Nar. w sprawie wolnego handlu.

Na posiedzeniu Sejmu dnia 7 b. m. zgłosił Związek ludowo-narodowy zapowiedziany w mowie posła **Głąbińskiego** wniosek nagły w sprawie **zmiany ustawy aprowizacyjnej**. Wniosek ten proponuje następującą ustawę o obrocie ziemiopłodami:

§ 1. Wytwarzanie, sprzedawanie i nabywanie, posiadanie i przewożenie wszelkimi środkami po drogach lądowych, kolejowych i wodnych w granicach Rzeczypospolitej płodów rolnych jest **dozwolone** wszystkim mieszkańcom bez ograniczeń **z zastrzeżeniami** niniejszej ustawy.

§ 2. Producenci zboża obowiązani są dostarczyć w terminach przez rząd postanowionych przepisaną ilość zboża do składów rządowych przez rząd wskazanych. O ile miejscem wskazanem dla dostarczenia zboża nie jest najbliższa stacya kolejowa lub miejsce to leży w odległości powyżej 10 kilometrów, koszt dostawy nie obciąża producenta. Wysokość tego kontyngensu, terminy jego dostawy oraz ceny określa Rada ministrów na wniosek ministrów rolnictwa i aprowizacyi dla poszczególnych powiatów lub grup powiatów stosownie do warunków miejscowych i przeciętnych kosztów produkcyi z uwzględnieniem umiarkowanego zysku. Rozkład kontyngensu będzie przeprowadzony według zasady, że kontyngens ma być ściągany od producentów, posiadających ziemiopłody ponad ich własną potrzebę, na podstawie orzeczeń miejscowych (powiatowych i gminnych) komisyi.

§ 3. Na przechowanie zboża, mąki, kaszy i chleba przez siebie niewyprodukowanych w ilości większej, niż norma określona przez ministeryum aprowizacyi wymagane jest osobne pozwolenie władz aprowizacyjnych.

§ 4. Odsprzedaż zboża, mąki, kaszy i chleba z zyskiem większym, niż 12% jest karana jako lichwa żywnościowa konfiskatą posiadanego zapasu, grzywną i zakazem zajmowania się handlem tymi produktami. Przekroczenie tego zakazu jest karane więzieniem do lat 10.

§ 5. Wywóz jakichkolwiek płodów rolnych poza granice Rzeczypospolitej względnie poza linię frontu wojskowego, a także na kresy poza linię, oddzielającą tereny, pozostające pod administracyą władz wojskowych od reszty Rzeczypospolitej, bez osobnego na każdy raz pozwolenia p. ministra aprowizacyi, względnie wskazanego przez niego urzędu, jest zakazane.

§ 6. Dla zabezpieczenia wykonania artykułu powyższego zostaje utworzona osobna straż graniczna jako odrębna siła zbrojna, zależna od ministra skarbu.

§ 7. Na każdą ilość płodów rolnych wagi powyżej 6 centnarów metrycznych, w wewnętrznym obrocie przewożący musi posiadać świadectwo przewozowe, które wydają urzędy gminne z kwitaryusza numerowanego na żądanie ustne i bezpłatnie, ze wskazaniem rodzaju towaru, właściciela, miejsca pochodzenia, miejsca przeznaczenia, ilości i celu przewozu. Na przewóz do po-

wiatu, graniczącego z liniami, wskazanemi w § 5, świadectwo musi być poświadczone przez urząd powiatowy powiatu, z którego towar jest wieziony (również na zażądanie ustne i bezpłatnie), o ile jednak ilość przewożonego do tych powiatów towaru przekracza 10 tonn, wymagane jest poza tem pozwolenie ministra aprowizacyi. Świadectwa przewozowe podlegają kontroli straży policyjnej, kolejowej i granicznej, a towary przewożone bez świadectwa właściwego, ulegają konfiskacie na rzecz Państwa.

§ 8. Minister skarbu obowiązany jest dostarczyć ministeryum aprowizacyi potrzebnych kredytów dla zakupna i sprowadzenia z za granicy ilości ziemiopłodów niezbędnej dla zaradzenia niedoborowi produkcyi krajowej. Ministeryum aprowizacyi z zakupionych przez się zasobów ziemiopłodów obowiązane jest zaopatrzyć: 1) intendenturę armii; 2) robotników, funkcyonaryuszów i urzędników państwowych, robotników górniczych i robotników zakładów przemysłowych, których funkcyonowanie leży w szczególnym interesie Państwa i 3) za pośrednictwem samorządów organizacyi i instytucyi społecznych i dobroczynnych oraz kooperatyw ludność miast i okręgów, odczuwających brak ziemiopłodów, udzielając tym samorządom, organizacyom i instytucyom oraz kooperatywom kredytu na zakupno ziemiopłodów względnie, udzielając im ziemiopłodów z posiadanych przez się zasobów. Ministeryum aprowizacyi przestrzegać będzie przy tem, by samorządy, organizacye i instytucye oraz kooperatywy, za pomocą których działać będzie z uzyskanych przy jego pomocy zasobów ziemiopłodów zaopatrywały nasamprzód pełnemi racyami potrzebnemi na wyżywienie rodziny ludność zarobkującą pracą najemną, a zarabiającą poniżej 6000 marek rocznie na rodzinę, w dalszym zaś dopiero ciągu inne kategorye ludności. Ministeryum aprowizacyi może dla obniżenia cen sprzedawać ziemiopłody poniżej cen zakupu własnego, pokrywając różnice z kredytów, przyznanych na cele aprowizacyi.

§ 9. Ministeryum aprowizacyi oznaczy kontyngens roczny ziemniaków i jęczmienia, mogący uledz przeróbce na spirytus i napoje bez szkody dla aprowizacyi. Jakakolwiek przeróbka innych zbóż na spirytus i napoje jest zakazana.

§ 10. Przekroczenia niniejszej ustawy będą karane w drodze sądowej grzywną od 100—5000 marek, oraz więzieniem od tygodnia do 6 lat, niezależnie od cięższych kar, przewidzianych w ustawach za lichwę, spekulacyę i przekupstwo.

§ 11. Wszelkie sprzeczne z niniejszą ustawą dawniejsze ustawy i rozporządzenia, oraz nieobjęte niniejszą ustawą, albo z nią sprzeczne zawarte w ustawach i rozporządzeniach ograniczenia wytwarzania, sprzedawania, nabywania, posiadania i przewozu ziemiopłodów mąki, kaszy i chleba tracą moc prawną.

§ 12. Ustawa niniejsza obowiązuje w całem Państwie Polskiem z wyjątkiem b. dzielnicy pruskiej, dla której osobne zarządzenia wyda minister tej dzielnicy, w porozumieniu z organizacyami konsumentów i producentów miejscowych.

§ 13. Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia.

§ 14. Wykonanie niniejszej ustawy porucza się ministrowi aprowizacyi, a w porozumieniu z nim, w ich zakresie właściwym także ministrom skarbu i rolnictwa.

Rezolucya.

1. Poleca się ministrowi aprowizacyi podjęcie niezwłocznie przy pomocy starostów powiatów granicznych i graniczących z linią, oddzielającą kresy wschodnie, pod zarządem wojskowym od reszty Rzeczypospolitej organizacyi osobnej straży żywnościowej kobiecej, której powierzonaby być mogła piecza nad wykonaniem niniejszej ustawy.

2. Poleca się ministrowi skarbu przedłożenie Sejmowi projektu ustawy o organizacyi oddzielnych korpusów straży granicznej.

3. Poleca się ministrowi aprowizacyi w porozumieniu z ministrem handlu i przemysłu oraz Naczelnem Dowództwem niezwłoczne wszczęcie kroków w celu nabycia całego zbywającego zapasu zboża i cukru na Podolu zgromadzonego w zamian za produkty tam ludności potrzebne oraz w celu nabycia zagranicą niezbędnej w uzupełnieniu brakującej żywności.

Zagadnienia rolne.

Uchwalone przez Sejm „zasady“ reformy rolnej, nie zadowoliły nikogo. I słusznie. Przypadkowy wynik głosowania wypłynął nie z dbałości o interes narodu i państwa, lecz z lichych działań partyjnych. Uchwała nie zadowoliła nikogo, nie rozwiązała żadnej kwestyi, a już wstrząsnęła i naszym kredytem za granicą i naszą gospodarką w kraju.

Obecnie rząd musi wypracować ustawę, zbudowaną na owych „zasadach“ i wszyscy oczekują, że rządowy projekt ustawy zawierać będzie tylko takie postanowienia, jakie zainteresowanym będą do smaku. Obszarnicy po pewnych wypadkach podnieśli głowy i krzepią się nadzieją, że w ustawie zniknie nietylko niedorzeczne „maximum“ (najwyższa ilość gruntu dla jednej osoby), ale nawet prawo przymusowego odkupu i wyznaczania ceny ziemi z urzędu; piastowcy zapewne trwać będą przy swojem „maximum“ i odrzucą przez upór każdą ustawę, która go nie zatwierdzi — a tymczasem thugutowcy szukać będą konfiskaty ziemi dworskiej bez żadnej zapłaty, aby ją podzielić między bezrolnych i znajdą w swojem dążeniu do bezpłatnego zaboru obsza-

rów poparcie socyalistów, którzy tylko sprzeciwiać się będą podziałowi skonfiskowanych majątków, bo nie potrafili się uleczyć z myśli o zbiorowej gospodarce na upaństwowionych łanach.

W tym stanie umysłów można być pewnym, że także i projekt rządowy o ustawie rolnej nie zadowoli nikogo i wznieci jeszcze zaciętsze boje, niż niedawna walka o „zasady". Należy zatem oczekiwać, że dyskusya nad tym, jeszcze dziś niewypracowanym projektem, przeciągnie się bardzo długo i nie prędko zapewne doczekamy się uchwalenia jakiejś ustawy, organizującej nasze gospodarstwo rolne.

Ta zwłoka jest na rękę dwom ugrupowaniom w kraju: właścicielom wielkich dóbr i przewrotowcom. Pierwsi w przeważającej liczbie nie mogą pogodzić się z myślą, że gospodarstwa rolne powinnyby być równomierniej rozdzielone i że wielkie posiadłości obok malutkich parcelek nie powinny istnieć w uporządkowanem państwie rolniczem. Wielkie dobra są świętością dla nich, bo dają możność bawienia się w udzielnych książąt na podległych im włościach, a głodomorskie karłowate gospodarstwa chłopskie są im potrzebne dla dostarczania taniego robotnika.

Przewrotowcy zaś, a więc socyaliści, stapińczycy, okoniowcy i większość thugutowców, oraz część piastowców, życzą sobie przewlekania sprawy, aby pomnażać i rozjątrzać niezadowolenie i zniecierpliwienie w jaknajszerszych masach, bo tylko, straciwszy cierpliwość i wiarę, masy te dadzą się porwać do rozruchów, rozboju, rzezi i grabieży, jako symbolu rządów proletaryatu. Obszarnicy spodziewają się, że przy zwłoce uda się uratować całość obszarów i liczą na zamęt, rządy wojskowe, zwrot i ucisk na końcu, socyaliści zaś liczą tylko na zamęt, zawichrzenie, mord i możność obłowienia się za wzorem węgierskiego żyda - bolszewika Beli Kuna, czy rosyjskiego kata, Trockiego.

Ale ani zamęt, ani zwłoka nie leżą w interesie żywiołów, pragnących **przywrócenia ładu i stworzenia zdrowych podstaw gospodarczych pod przyszły rozwój narodu i państwa polskiego.** — Dlatego Związek ludowo-narodowy tak usilnie walczył o uchwałę, nakazującą rządowi parcelowanie co najmniej 400.000 morgów rocznie i to zaraz, zanim nawet ustawa rolna będzie gotowa. I dlatego od początku domagał się i domaga się teraz planowej kolonizacyi wewnętrznej.

Kolonizacya wewnętrzna mieć musi zadania gospodarczo-narodowe. Cele gospodarcze leżą w takim rozdziale ziemi, ażeby zniknął polski typ chałupnika, przymierającego głodem, a w jego miejsce powstał typ gospodarza, wystarczającego samemu sobie. Ponieważ zachodnia część Galicyi i zachodnio-południowy kąt Kongresówki ma nadmiar takich karłowatych gospodarstw, a gęstość zaludnienia dochodzi tam do 128 ludzi na kilometr, więc należy nadwyżkę tych ludzi rozmieścić w okolicach mniej gęsto zamieszkałych.

I tutaj interes gospodarczy spotyka się z interesem narodowym. Mamy dosyć ziemi na kolonizacyę, więc należy skolonizować. Uzyskuje się przez to upływ nadmiaru ludności z przeludnionych okolic kraju i wzmacnia się polszczyznę na ziemi, która była polska i polską zostać powinna.

Niektórzy ludzie, dbający przedewszystkiem o interes cudzy, a nie o nasz polski, natychmiast zarzucają temu planowi jakiś wrogi zamysł, wymierzony przeciw ludności ruskiej. Taki zarzut niezaprzeczenie znajdzie w ukraińskich gazetach bardzo silne echo.

Tymczasem, cóż sprawiedliwszego, niż przyjęcie jako zasadę, że **ziemia polska powinna przejść tylko w polskie ręce.** Możnaby postawić i jej uzupełnienie, że ziemia ruska ma być parcelowana tylko między Rusinów. Skoro „zasady" ustawy rolnej przewidują parcelacyę własności kościelnej i wedle nich ma się proboszczom zostawić ogród sześciomorgowy, to trzy biskupstwa i 1200 probostw ruskich, przeważnie tłustych, zaspokoją, nasycą i przesycą głód ziemi u ludności ruskiej. Gdyby to wszystko skolonizowano, zachodzi obawa, że nie wszyscy Rusini potrafiliby uprawić w całości swoich gospodarstw.

I dlatego śmiało możemy domagać się od rządu, żeby w wyznaczaniu kolei, w jakiej majątki mają być parcelowane, uznał **Galicyę wschodnią za pierwszy teren kolonizacyjny** i żeby ściśle przeprowadził zasadę, że **obszary polskie muszą być parcelowane i kolonizowane wyłącznie przez polskich chłopów.**

Niektórzy właściciele wielkich posiadłości próbują szukać wybiegów. Jedni parcelują między chłopów ruskich potajemnie, drudzy przepisują swoje obszary z księgi dóbr wielkich do hipoteki wiejskiej, ażeby się uchylić z pod zakazu wolnego obrotu ziemią. Spodziewamy się, że Urząd Ziemski i podwładne mu komisye udaremnią te wybiegi — a gdyby w dobrowolnem zaofiarowaniu nie znalazło się dosyć ziemi dla usamodzielnienia wszystkich małorolnych Polaków w Galicyi, będzie rzeczą posłów polskich nakłonić rząd, iżby skorzystał z prawa przymusowego wykupu i żeby w drodze przymusu przy zastosowaniu prawa do oznaczenia ceny ziemi skolonizował w Galicyi wschodniej tyle obszarów, ile wymaga potrzeba gospodarcza i narodowa.

Jan Zamorski.

Plebiscyt.

W sprawie plebiscytu na Śląsku cieszyńskim, na Orawie i w części Spiża powzięła Rada najwyższa w Paryżu, dnia 27 z. m. postanowienia, z których najważniejsze są następujące:

1) Granice plebiscytu: Całe Księstwo Cieszyńskie; na Orawie powiaty polityczne Trzeciena i Namiestów; Spiżu tylko powiat starowiejski i te gminy powiatu kiezmarskiego, które znajdują się na północnym zachodzie od działu wodnego Poprad-Dunajec; okrąg czadecki nie jest zatem objęty plebiscytem.

2) W okresie przed plebiscytem zarząd kraju przejdzie w ręce komisyi międzynarodowej, urzędującej w Cieszynie, w której każde z głównych mocarstw będzie miało po przedstawicielu; rząd polski i czesko-słowacki po przedstawicielu z głosem doradczym; wojska polskie i czesko-słowackie będą usunięte, a przyjdą wojska koalicyi.

3) Głosowanie odbędzie się najpóźniej do 3 miesięcy od chwili notyfikowania tych postanowień rządom polskiemu i czesko-słowackiemu, które ma być dokonane w ciągu tygodnia.

4) Głosowanie odbywa się gminami.

5) Prawo głosu mają osoby obu płci, które ukończyły 20 lat przed rokiem 1919 i które są zamieszkałe na terytoryum lub mają tam prawo przynależności, z wyjątkiem urzędników publicznych.

WOŁANIE O SPRAWIEDLIWOŚĆ.

Komitet obrony Spisza i Orawy wysłał do p. J. Clemenceau, prezesa ministrów w Paryżu, następujący telegram:

„Głęboko dotknięci decyzyą komisyi, przyznającej republice czesko-słowackiej całą dolinę Popradu ze staremi polskiemi miastami Lubowlą, Podolińcem i Kieżmarkiem zamieszkałemi przez 30 tysięcy Polaków, prosimy Waszą Ekscelencyę, jako obrońcę wolności i sprawiedliwości, o użycie całej swej władzy w celu poddania plebiscytowi kraju tego historycznie i etnograficznie polskiego“.

Mamy nadzieję, że starania delegacyi polskiej w Paryżu wpłyną na zmianę tego postanowienia, które przez naród polski żadną miarą nie może być uznane za sprawiedliwe i bezstronne.

ODEZWA!

Zbliża się plebiscyt. O losach Śląska rozstrzygnąć ma głosowanie powszechne. Czesi wytężają wszystkie siły, używając już teraz wszelkich sztuczek, rozpuścili całą sforę agitatorów, słowem robią wszystko, aby głosowanie dla siebie korzystnie przygotować. Ich akcyi musimy przeciwstawić robotę z naszej strony. Obowiązkiem każdego Polaka, przynależnego do Księstwa Cieszyńskiego, mieszkającego w chwili obecnej poza granicami Śląska, czy to w Kongresówce, czy w Poznańskiem, czy w Galicyi, jest zgłosić bezzwłocznie swój adres i adresy swoich znajomych, przynależnych do Księstwa Cieszyńskiego osób, do biura plebiscytowego w Cieszynie, hotel Centralny, I p. Lepiej, że jakiś adres będzie kilka razy podany, niż żeby ktoś ze Śląska został w spisach pominięty. Polacy, zważcie, że to chwila historyczna, gdzie się ważą losy rozstrzygające o naszych prawach, niech przeto nikt się nie uchyli od obowiązku względem swojego narodu, a tym obowiązkiem jest niezwłoczne meldowanie swojego adresu w biurze plebiscytowem.

Wyjaśnienie Ministerstwa Przemysłu i Handlu

dotyczące gospodarki gwarectwa węglowego w Jaworznie, jako uzupełnienie do odpowiedzi Ministra Rolnictwa i Dóbr Państwowych na interpelacyę posła Tabaczyńskiego i tow. z dnia 25 lutego 1919 r.

W Jaworznie występuje formacya węglowa niemal do samej powierzchni; warstwy górne napływowe przekraczają rzadko grubość 20 m. Na warstwy te składają się przeważnie lotne piaski, po części szutry i iły. W kopalniach Jaworznickich odbudowuje się pokłady węgla od 2 m. do 6 m. miąższości, a ponieważ odbudowę prowadzono jeszcze do niedawnych czasów w bardzo nieznacznych głębokościach, gdyż dochodzących zaledwie do 120 m., a prowadzono ją systemem filarowym załamowym, przeto w następstwie tych robót górniczych powstały zawaliska, dochodzące do 5 m. głębokości. Ponieważ jednak odbudowę pokładów prowadzono wówczas przeważnie w okolicy, gdzie na powierzchni rozciągały się nieużytki czysto piaszczyste lub też grunta, względnie lasy, będące własnością gwarectwa, przeto odszkodowania osób trzecich z tego tytułu nie odgrywały roli, a w danym razie gwarectwo załatwiało sprawy te ugodowo samo bez interwencyi władz. Gdy jednak z czasem zbliżono się z odbudową ku samej osadzie, a okazała się potrzeba ściślejszego przestrzegania ochrony powierzchni, podjął Urząd Górniczy Okręgowy w Krakowie akcyę w kierunku zaprowadzenia w miejsce dotychczasowej odbudowy załamowej, systemu nowszego z płynną podsadzką. W tym celu przeprowadzono w r. 1913 szczegółowe studya nad zastosowaniem płynnej podsadzki na Górnym Śląsku, poczem przystąpiono do przedwstępnych prac w tym kierunku w Jaworznie, lecz wojna przerwała tę akcyę, którą będzie można podjąć dopiero po nastaniu stosunków normalnych i możebności nabycia odnośnych urządzeń, a w szczególności rur przewodowych dla płynnej podsadzki.

Co do poszczególnych punktów interpelacyi udziela się następujących wyjaśnień:

ad 1) Z uwagi na bezpieczeństwo publiczne wydał Urząd Górniczy Okręgowy w Krakowie jeszcze przed kilkunastu laty zarządzenia, by wszelkie na powierzchni powstałe zawaliska zasypywano, względnie zawaliska większych rozmiarów należycie ogradzano i zabezpieczano. Za-

rządzenia te były zawsze przestrzegane i urzędownie kontrolowane. Na właścicielach gruntów ciążył obowiązek donoszenia gwarectwu o każdem nowem usunięciu się terenu.

ad 2) Właściciel kopalni obowiązany jest w myśl postanowień ustawowych do odszkodowania za wszelkie szkody, wynikłe z powodu robót górniczych, każdy poszkodowany ma zatem prawo dochodzenia swych pretensyj w drodze sądowej, o ile nie został zaspokojony ugodowo. Czy przeprowadzenie nawodnienia pastwisk dałoby się uskutecznić, należy powątpiewać z uwagi na piaszczysty charakter gruntów i brak pod nimi warstwy nieprzepuszczalnej.

(Dokończenie nastąpi).

Zjazd Związku ludowo-narodowego w Warszawie.

Z Krakowa wyjeżdżamy w piątek wieczór o godzinie 11. Delegaci, którzy tym pociągiem chcą jechać, zgłoszą się wcześniej w redakcyi „Wieńca-Pszczółki“ i „Ojczyzny“ i razem wyjadą.

Po 2 dniach pobytu w Warszawie delegaci z Galicyi wyjadą razem do Częstochowy.

Ze względu na to, że w Warszawie potrzebne będą noclegi, każdy delegat niechaj wcześniej napisze do redakcyi, iż jedzie.

Jeśli do 23 października będzie zgłoszeń wiele, dostaniemy osobny pociąg.

Na Zjeździe wygłoszą referaty posłowie: Głąbiński, Załuska, Zamorski, Grabski, Kowalewski, Ks. Wróblewski, Ks. Stychel, Seyda i redaktor Wierczak.

Głosy ludu.

Generał Haller w Jaworznie.

W poniedziałek 6 b. m. przyjechał do nas wraz ze swoim sztabem gen. Haller. Przyjęcie, jakie mu wojsko, powstańcy górnośląscy i obywatele zgotowali, było wspaniałe, a jednak tak różnorodne. — Wojsko witało go jako swego wodza, — powstańcy górnośląscy, jako swą przyszłą gwiazdę przewodnią do ukochanej ojczystej ziemi górnośląskiej, — „obywatelstwo“, jako najwyższego dostojnika w Małopolsce, a nieprzeliczone masy robotniczo-rolnicze witały gen. Hallera, jako tego męża opatrznościowego, który silną, pewną dłonią wyprowadzi Polskę z chaosu. — Defilada wojska wypadła świetnie, ale lepiej jeszcze zaprezentowali się powstańcy, choć nie jednakowo umundurowani, to przecież karabiny jakby im grały w silnych, krzepkich dłoniach. Przemowa gen. Hallera do nich była szczera, serdeczna i każde serce wyczuło z słów Jego tę nieugiętość woli, tężyznę działania i niecofnięcia się przed niczem. Po skończonej przemowie uniesieni zapałem zuchy górnośląskie porwali generała na ręce i byliby go najchętniej zanieśli z placu ćwiczeń do miasta.

Przed bramą tryumfalną zebrała się inteligencya a po bokach tłumy robotników, włościan, kobiet i dzieci. Tu wypowiedział mowę ks. Prałat, na którą gen. Haller krótko odpowiedział, poczem udał się do miasta. — O godz. 5 popołudniu przyjął Generał delegacyę robotniczą. Żądania robotników przedstawił sekretarz Związku lud.-nar. p. Fr. Ruda, wyjaśnień na zapytania Generała udzielali ks. wikary Mroczek i p. Mikołaj Makowski. Delegaci wynieśli z przyjęcia jaknajlepsze wrażenie. Chrześcijańscy robotnicy i rolnicy polscy przesyłają Ci Dostojny Generale - Obywatelu staropolskie „Bóg zapłać!“ i gromkie górnicze: „Szczęść Ci Boże!“

Aprowizacya w powiecie chrzanowskim.

Powiatowa Rada aprowizacyjna obradowała dn. 3 b. m. nad wyżywieniem w najbliższych miesiącach. Szczegółowy referat wygłosił komisarz aprowizacyjny przy starostwie chrzanowskiem p. Solecki. Wedle danych statystycznych podanych przez referenta, wygląda nasze wyżywienie smutno. Brak wszystkiego. Mąki chlebowej otrzymywać będzie mieszkaniec w najlepszym razie 1 kg. co dwa tygodnie — mąki białej nie będzie, — tłuszczów nie będzie, — cukier nadejdzie kiedyś później, — mięsa i wędlin również bardzo mało, — jedynie nafty ma powiat dosyć, — z opałem, t. j. węglem i drzewem już tam jako takoś będzie. W dyskusyi przemawiali delegaci włościańscy i robotniczy, ale projektów, jakby brakowi żywności zapobiedz, było bardzo mało. Pan komisarz Solecki postawił wniosek, aby można *małorolników,* t. j. mających od 2 do 10 morgów gruntu obciążyć przymusowym kontyngentem do 75 proc. od zbiorów zeszłorocznych. Temu wnioskowi oparł się energicznie delegat jaworznicki Związku ludowo-narodowego p. Fr. Ruda, wywodząc, że skoro Sejm tych małorolnych chłopów od dostarczania kontyngentu uwolnił, to powiatowa władza, a tem mniej rada aprowizacyjna nie może i nie powinna na tych małych gospodarzach żadnego nacisku wywierać, by pod przymusem zboże oddawali. Ostatecznie zgodziła się rada, by zwołać do starostwa roki wszystkich wójtów i asesorów gminnych, celem poruszenia ich, by w gminach swoich rozwinęli żywą agitacyę, aby ci włościanie, którzy mają dosyć zboża, dobrowolnie je aprowizacyi powiatowej sprzedawali. Dodać muszę, że obszarnicy tutejszego powiatu, dali swoje zboże ocenić i sklasyfikować, jako zboża siewne, a to dla tego, by wyższe ceny osiągnąć. Ceny bowiem za zboża siewne są znacznie wyższe od cen zboża konsumpcyjnego. — Jestto zatem najzwyklejsze szachrajstwo naszych obszarników. Mojem zdaniem powiat chrzanowski nie powinien się oglądać za pomocą krajowej ekspozytury aprowizacyjnej w Krakowie, ale stwierdziwszy raz, że powiatowa produkcya nie wystarczy na wyżywienie ludności, oglądnąć się gdzieś dalej i zawczasu zakupić i zabezpieczyć sobie potrzebne

ilości zboża na mąkę. Ponadto powinny się w każdej gminie znajdować dokładne spisy, ile w każdem gospodarstwie zboża jest i wedle tej statystyki przy przydziale mąki i chleba postępować.

Bolączki jaworznickie.

Przykre i bolesne sprawy były na ostatniem publicznem zgromadzeniu chrześc. robotników omawiane:

1) Budynki szkolne zajmuje wojsko — dzieci nasze zamiast do szkoły na naukę idą za kozami na pastwiska i pola — nauka się nie odbywa;

2) Wojsko maszerując przez miasto, śpiewa nieprzystojne, a nawet niemoralne piosnki — dzieci podchwytują melodyę i tekst i śpiewają te bezeceństwa;

3) Niemoralność i rozpusta się szerzy; choroby weneryczne rozszerzają się epidemicznie, a władza nasza ślepa;

4) Produkcya węgla spada gwałtownie, a zarządy kopalń, to jeszcze popierają.

Słowem jednem potrzeba dla Jaworzna żelaznej miotły, by ten śmietnik wyczyścić. Obywatele są bezsilni, ale wszyscy robotnicy i rolnicy jaworzniccy dziękują X. Andrzejowi za otwartość i szczere chęci. Naprawa stosunków nastąpić musi i nastąpi.

Przemyśl.

Ziemianie z naszego powiatu żyją w czułych stosunkach z żydami. Wysprzedają im zboże po 800 kor. za metr, oraz drzewo sągowe.

W jednym z zarządów dóbr obsadzono posady leśniczych Niemcami, rzekomo z braku fachowych sił w polskiem społeczeństwie. Służbę lasową polską usuwa się, a przyjmuje w zamian Rusinów. W razie potrzeby przyjeżdża ze Śląska pan „Oberförster" (nadleśniczy) lasów kameralnych, celem udzielania zarządowi dóbr porady fachowej, mimo, że wybitny polski leśnik sprawuje na miejscu urząd inspektora lasów.

Polscy włościanie w sprawach obiecanego zboża na zasiew ozimin, otrzymują w Związku ziemian odpowiedzi odmowne, a wtajemniczeni na ucho głoszą, że zboże z Wielkopolski dla Polaków nadsyłane — jedzie na Wschód dla braci Rusinów. Niektórzy „polscy" ziemianie sprzedają lub wydzierżawiają swe ziemie Rusinom lub żydom, niby dlatego, że ci dwory polskie wspierają (no, no!) Powszechnie u nich przyjęto zasady: „Kto więcej zapłaci, ten lepszy kupiec!" Czy z żydem, czy z Rusinem, to wszystko jedno, byleby nam dobrze było!

Czyż o tem nie wiecie panowie, że popierając żydów, podajecie rękę pomocną chylącemu się do upadku bolszewizmowi? Czynami swymi siejecie wiatr, który burzę straszliwą rozniecić jest mocen, a ta przeciwko całej Polsce się obróci.

W imię tej zagrożonej naszej Ojczyzny pukam do serc waszych i sumienia! Pokażcie, że interes naszej zmartwychwstałej Ojczyzny ważniejszy jest u was, aniżeli Judasza srebrniki, — pokażcie, że serca Wasze biją jeszcze gorącą miłością Ojczyzny.

Polak z nad Sanu.

Wieliczka.

W całym powiecie wykupują żydzi zboże, nie pytając nawet o cenę, która podskoczyła skutkiem tego na 1.200 koron za cetnar metryczny. Cukru niema. Policyant wybębniał urzędownie po mieście, że nie będzie cukru przez 4 miesiące. Dla pocieszenia ludności oznajmiał, że mimo to cukier można nabyć w Składnicy powiatowej w cenie... 35 kor. za kilogram. Czy to się dzieje za wiedzą starostwa? Od czterech tygodni ludność miejska nie otrzymuje zupełnie chleba po cenach maksymalnych i zmuszona jest płacić paskarzom po 12 kor. za kilo nędznego, ciemnego chleba, przyczem i waga pozostawia dużo do życzenia.

Głębowice ad Zator.

Dnia 28 i 29 z. m., odegrała miejscowa młodzież dwie sztuki, a mianowicie: „Łobzowianie" i „Żyd w beczce". Zasługa to tut. kierownika szkoły p. Blichara. Przed pół rokiem oddano mu pod opiekę naszą placówkę i stało się to bardzo szczęśliwie, bo zajmuje się młodzieżą w szkole i poza szkołą, każdą wolną chwilę jej poświęca, kształci umysły i serca, pamiętając również o godziwej rozrywce młodszych i starszych. Takich pracowników nam potrzeba, a wieś polska podniosłaby się i lud zrozumiałby, jak służyć Bogu i Ojczyźnie. Dodać należy, że żona p. Kierownika zajmuje się gorąco Związkiem dziewcząt. Cześć im i szczera podzięka!

Andrychów.

W sierpniu b. r. ogłoszono niemal we wszystkich gazetach, że wioska Wieprz koło Andrychowa wspaniałomyślnie zaopatrzy biednych z Andrychowa w zboże. Zakpili sobie z biedaków piastowcy wieprzowi, bo gdyśmy z początkiem września pełni radości zwrócili się do przewodniczącego Komitetu, który miał zbierać dla nas zboże, to nas wyśmiano i wykpiono. Słusznie! Jak można wierzyć panom piastowcom — oni wolą przecież sprzedać zboże żydom i paskarzom, co ich biedak obchodzi, aby sam się nażarł i kiesę napchał pieniądzmi!

Biedni z Andrychowa.

Ślemień koło Żywca.

We wrześniu zjechała do nas komisya parcelacyjna obszarnika Branickiego, który ma sumienie za grunta gorsze, niż 3 klasy, brać po 5—6 tysięcy koron za mórg. Dziwię się, czytając Waszą gazetkę, że we wschodniej Galicyi, gdzie są grunta najlepsze, żądają po 2, a najwyżej 3 tysiące koron za mórg. Dlaczego tak? Dlatego pewnie, że tam jest czarnoziem, a tu kamienie. Niech no poseł Marek wglądnie za skórę temu zdziercy. O niektórych osobistościach, co żydom służą, napiszemy drugim razem.

Sokolniki pod Lwowem.

Dnia 28. i 29. z. m. odbyły się u nas i w Zubrzy dwa wielkie wiece, na których zgromadzona w liczbie ponad 5000 ludność polska Sokolnik, Maliczkowic, Hodowic, Nawaryi, Glinnej, Pustomyt, Zubrzy, Sichowa, Kozielnik i Koweru uchwaliła jednogłośnie następującą rezolucyę:

„Ludność polska południowej części powiatu lwowskiego solidaryzuje się z uchwałami wieców obywatelskich we Lwowie w sprawie przynależności do Polski wschodniej Galicyi i oświadcza z całą stanowczością, że chłop polski, osiadły od wieków we wschodniej Galicyi, odeprze siłą wszelkie zakusy na polskość tej ziemi".

Jaworzno.

„Komitet opieki żołnierza polskiego" został u nas założony w niedzielę 5 b. m. Na konstytuujące zebranie przybyli sami tylko chrześć. robotnicy i kilkunastu gospodarzy; nieobecnością świecili urzędnicy-inteligenci i ma się rozumieć towarzysze z PPS. Dobitnie przekonaliśmy się kto Polskę buduje, kto współczuje z żołnierzem polskim bohaterem. Na festynach i w dniach uroczystych są owi panowie pierwsi, ale dla ulżenia cieżkiej doli tych, którzy za Ojczyznę krew przelewają ich niema.

Stojałowczyk.

WIADOMOŚCI.

ZE ŚWIATA.

PREZYDENT WILSON, który niedawno ciężko zachorował, tak, że obawiano się o jego życie, obecnie ma się znacznie lepiej i pragnie jak najprędzej zabrać się do pracy.

ZBRODNIARZE STANĄ PRZED SĄDEM. Za zbrodnie, których dopuścili się Niemcy w Belgii, stanie 117 oficerów i urzędników niemieckich przed trybunałem światowym. We Francyi wykonali Niemcy 4862 wyroków śmierci, za co i Francya będzie domagać się zadosyćuczynienia.

PRZEMIANA PAŁACÓW DWORSKICH W NIEMCZECH NA HOTELE. Rząd niemiecki nosi się z zamiarem zamienienia dawnych pałaców dworskich na hotele, w których będą mieszkały misye zagraniczne.

NIEMCY WYDALI ODEZWĘ do ludności niemieckiej na obszarach podlegających plebiscytowi, przypominając, że każdy głos decyduje i może zaważyć na szali.

POGROMY ŻYDÓW W ROSYI. Według wiadomości, nadchodzących z Odessy, armia Denikina, wszcząc się na żydach za ich udział wybitny w rzadach bolszewickich, dopuściła się licznych pogromów w guberniach: Jekaterynosławskiej i Charkowskiej.

W Jekaterynosławiu ograbiono wszystkie domy żydowskie i zabito wielu żydów. W Charkowie i w dziesiatkach miejscowości okolicznych powtórzylo się to samo. Na wielu stacyach kolejowych wywlekano żydów z pociagów i mordowano. Najkrwawszym był pogrom w Kremieńczugu.

ZAMIAST IMION NUMERA. Rosyjscy bolszewicy rządzą jak obłąkani. Obecnie zakazali nadawania dzieciom chrześcijańskich imion. Dzieci mają otrzymywać tylko numera.

ZBOŻE RUMUŃSKIE ZA SÓL. Zarząd cywilny ziem wschodnich zawarł umowę z Rumunią i za 500 wagonów soli otrzyma tysiąc wagonów zboża rumuńskiego.

HISZPANIA MA ZOSTAĆ REPUBLIKĄ. Przewodniczący hiszpańskiej partyi republikańskiej Leroux oświadczył, iż Hiszpania czeka tylko na ostateczne zatwierdzenie traktatu pokojowego, aby bezpośrednio po tem usunąć monarchię i zaprowadzić republikę.

DOTKLIWA KARA. W Berlinie został niedawno zasztyletowany na ulicy pewien sierżant francuski nazwiskiem Manheim. Obecnie na żądanie Francyi rząd niemiecki zapłaci jako karę z powodu tego morderstwa milion marek w złocie. Pieniądze te przekazano do rozporzadzenia Czerwonego Krzyża francuskiego.

SAMOBÓJSTWO GENERAŁA NIEMIECKIEGO. W Berlinie zastrzelił się 81-letni generał niemiecki Ludwik Hoffmann. Brał on udział w ostatniej wojnie, a jej wynik musiał tak fatalnie wpłynąć na generała.

ŁAPOWNICY CZESCY. W Pradze aresztowano prawie cały personal Urzędu wywozu i przywozu. Urzędnicy ci pobrali od samych banków wiedeńskich cztery miliony koron łapówek. Przy pomocy fałszywych certyfikatów, dostarczanych przez łapowników, wywieziono ze Śląska Cieszyńskiego 3.700 wagonów węgla.

WZBOGACONY MINISTER. Były czeski minister aprowizacyi Dr Werbensky, z zawodu dentysta, obejmując urząd ministra miał 8.000 koron długu, a opuszczając to stanowisko był szacowany przez znawców na 8 milionów koron majątku.

Z POLSKI.

NACZELNIK PAŃSTWA PIŁSUDSKI wyjechał na otwarcie uniwersytetu polskiego do Wilna.

Do Poznania przyjedzie Naczelnik Piłsudski w październiku b. r., ale termin ścisły jeszcze nie został ustalony.

Przyjazd Naczelnik Państwa do Krakowa nastąpi prawdopodobnie 19 b. m.

ZWIĄZEK-LUDOWO-NARODOWY. Na posiedzeniu sejmowego Związku Ludowo-Narodowego dnia 3 b. m. na prezesa Związku wybrano jednogłośnie prof. S. Głąbińskiego, następujących zaś członków Zarządu powołano przez głosowanie tajne: prof. S. Grabskiego, Konstantego Kowalewskiego, dr. M. Seydę, ks. prałata Ant. Stychła, dr. J. Załuskę i Jana Zamorskiego. Jako sekretarzów zostawiono posłów dr. Stef. Rottermunda i ks. Wład. Makowskiego.

Wobec tego, że p. Wojciech Korfanty, zajęty obecnie, przeważnie poza Warszawą, ważnemi sprawami b. zaboru pruskiego, zrzekł się przewodnictwa Związku, upoważniono jednogłośnie nowoobranego prezesa Głąbińskiego do wyrażenia podziękowania posłowi Korfantemu za dotychczasowe kierownictwo.

INTERPELACYA POSŁA ZAMORSKIEGO. Poseł Zamorski wniósł w Sejmie następującą interpelacyę:

Pomiędzy wielu aresztowanymi w lipcu b. r. w sprawie sprzysiężenia na Naczelnika Państwa uwięziono także porucznika Skrudlika. Uwięzionych oddano wbrew przepisom pod sąd cywilny. Uwięzieni, nie mogąc doczekać się przesłuchania, rozpoczęli strejk głodowy i otrzymali obietnicę, że przesłuchanie na-

stąpi szybko. Ponieważ do 18 września b. r. przesłuchanie mimo obietnic nie nastąpiło, rozpoczęto ponownie głodówkę, która trwała dotąd.

Obojętność władz rzuca ponure światło na sprawiedliwość panującą w Państwie polskiem. Podpisani zapytują ministra, co wiadomo mu o aferze zamachowej i co zamierza uczynić, aby śledztwo przyspieszyć i uspokoić opinię publiczną.

ROKOWANIA POMIĘDZY PIASTOWCAMI, TUGUTOWCAMI A STAPIŃCZYKAMI doprowadziły ostatecznie do uchwały utworzenia jednego „klubu pol. stronnictwa ludowego", do którego miałyby wchodzić wspomniane grupy. Następstwem tego ujednostajnienia będzie zlanie się wszystkich trzech stronnictw w jedno. Uzależnione to jest od zjazdu stronnictw, ale w klubach panuje stanowczy w tym względzie kierunek. Będzie to rzecz bardzo ciekawa, gdy po szalonej walce, którą od roku 1912 prowadzili przeciw dawnemu swemu przewódcy Janowi Stapińskiemu piastowcy, zasiądą na wspólnych ławach.

Jest rzeczą bardzo wątpliwą, czy ten zespół długo się utrzyma. Słychać, że w nowym klubie już się zaznaczyły poważne różnice. I tak ze strony Thuguttowców zaproponowano, aby w obradach zarządu klubu mogli brać udział także członkowie stronnictwa, nie będący posłami. (Chodzi o dopuszczenie Thugutta, który nie uzyskał mandatu). Wniosek ten spotkał się ze stanowczym oporem Witosowców. Należy również zauważyć, że 3 Stapińszczyków (Putek, Madej i Wójcik) do „zjednoczonego" klubu nie wstąpiło, a możliwem jest, że zwłaszcza wobec możliwości wyboru p. Witesa przewodniczącym klubu, poseł Stapiński pod naciskiem swych stronników zgłosi swoje wystąpienie z klubu.

CZYJA W TEM RĘKA? W kołach sejmowych dużo mówią o tem, kto jest twórcą nowego klubu ludowego. Większość wymienia wiceministra spraw zagranicznych Skrzyńskiego. Jego pobyt ostatni w Krakowie łączy się z rokowaniami, prowadzonemi w tej sprawie z Bobrzyńskim. Cała kombinacya polityczna jest pomysłem Bobrzyńskiego, który pragnie utworzenia większości z Witosem, Stapińskim i Thugutem. Zjechałby wówczas do Warszawy jako tryumfator na miejsce Paderewskiego lub Wojciechowskiego. Mamy więc w projekcie rządy parlamentarne oparte na bloku ludowcowym, dobrze znanym z Galicyi, z Bobrzyńskim, Bilińskim, Tarnowskim i Twardowskim, jako przywódcami.

CENTRALNA KASA SPÓŁEK ROLNICZYCH. W ostatnich dniach ubiegłego tygodnia dokonało się przeobrażenie Lwowskiej Krajowej Centralnej Kasy dla Spółek rolniczych w instytucyę związkową o charakterze wybitnie współdzielczym z siedzibą w Warszawie i połączenie jej z tamtejszą od roku 1917 istniejącą Kasą Centralną rolniczych stowarzyszeń pożyczkowych. Nowa instytucya ta, której zadaniem jest nadewszystko popieranie działalności rolniczych stowarzyszeń, oparta na silnych podstawach finansowych, znakomicie przyczyniać się będzie do krzewienia i podniesienia ruchu współdzielczego w szczególności wśród sfer drobno-rolniczych, do poprawy ich ekonomicznego stanu, a temsamem do podniesienia dobrobytu i majątku narodowego.

ROZSZERZENIE SIECI KOLEI POLSKICH. W dniu 22 z. m. odbyło się w ministerstwie kolei posiedzenie w sprawie rozwoju sieci kolejowych w Polsce. Jest to sprawa piekąca, gdyż polityka rządów zaborczych stale pomijała potrzeby krajów naszych.

Część zachodnia b. zaboru austryackiego będzie potrzebowała kolei: Rzeszów—Tarnobrzeg, przebudowa kolei Lwów—Bełzec, Stary Sącz—Krościenko—Szczawnica, Rzeszów—Dynów, i Dynów—Przemyśl, Szczawnica—Nowy Targ, Dynów—Brzozów (Rymanów) — Krosno, Wieliczka—Myślenice—Mszana Dolna (ewentualnie Limanowa), Żywiec—Kęty—Oświęcim, Majdan—Nisko, Dębica—Jasło—Żmigród, Nowy Targ—Roztoka. Ogólna długość tych linij wynosi około 3.500 kilometrów.

Rozporządzalne środki techniczne państwa pozwalają liczyć na możność uskutecznienia budowy około 300 kilometrów nowych linij rocznie. Uskutecznienie więc całego planu zajęłoby około 10 lat.

150 LOKOMOTYW. Rząd nasz zawarł w lipcu b. r. z amerykańską fabryką kontrakt na dostawę 150 lokomotyw dla pociągów towarowych. Cena ich wynosiłaby obecnie wobec nizkiego kursu polskich pieniędzy przeszło 500 milionów koron, fabryka jednak udzieliła Polsce kredytu na lat 10, w ciągu których wartość pieniędzy polskich pójdzie znacznie w górę, czyli cena lokomotyw o wiele spadnie. Lokomotywy mają być dostarczone w tym miesiącu.

POWRÓT NASZYCH RODAKÓW Z AMERYKI. W Ameryce żywioł polski już czyni przygotowania do powrotu do kraju. Ruch ten może przysporzyć Polsce 4 miliardy marek i to w walucie najlepszej obecnie na świecie — w dolarach. Może dać Polsce kilkaset tysięcy jednostek silnych, zahartowanych w walce o byt, fachowo wykształconych.

POLACY Z PARANY (w Ameryce), których jest tam około 300.000 dusz, wyczekują przybycia przedstawicielstwa Polski, celem wejścia w bliższy związek z ojczyzną. Tęsknota za ojczyzną jest tam tak wielką, że 150 tysięcy ludzi gotowych jest natychmiast sprzedać tamtejsze gospodarstwa i wrócić do kraju.

AMUNICYA DLA POLSKI PRZEZ GDAŃSK! Na zeszłotygodniowem posiedzeniu Rady najwyższej przyjęto ostatecznie polecenie marszałka Focha, aby wszystkie materyały wojenne, potrzebne armii polskiej, przesyłane były do Polski przez Gdańsk. Decyzya powyższa ma dla Polski znaczenie pierwszorzędne, dotychczas bowiem wskutek odmowy przez Niemcy pozwolenia na użycie Gdańska dla przewozu matryałów wojennych do Polski, jedyną drogą była linia kolejowa przez Czechy, którą Czesi mogą, w razie jakiegokolwiek zatargu z Polską, przerwać.

KONIEC OFENZYWY POLSKIEJ NA LITWIE I BIAŁORUSI. Wojska polskie osiągnąwszy wyznaczona przez Dowództwo linię rzek Dźwina—Berezyna na froncie litewsko-białoruskim, tam się już zatrzymają. Rezultatem ostatniej ofenzywy polskiej było rozbicie 5 dywizyi estońskich i bolszewickich, wzięcie do nie-

wcli 70 oficerów i 25.167 szeregowców, zdobycie 34 dział, przeszło 300 kulomiotów, 12 lokomotyw, 480 wagonów, 3 samochodów opancerzonych, 4 pociągów pancernych, a nadto ogromnego materyału technicznego, składów broni ręcznej i amunicyi.

TATARZY W WOJSKU POLSKIEM. W skład IX. Dywizyi piechoty wchodzi pułk lekkiej jazdy tatarskiej, składający się z ochotników polsko-tatarskich. Wszyscy bez wyjątku mówią po polsku, a wyznają religię muzułmańską; odważni, sprytni i czujni, pełnią oni służbę wywiadowczą nad rzeką Berezyną.

SZKOŁA DLA INWALIDÓW. W najbliższej przyszłości w Cieszynie otwarta będzie szkoła dla inwalidów z wydziałami: stolarskim, szewskim, krawieckim, ślusarskim, lakierniczym i introligatorskim, oraz z nauką pisania na maszynie i kursem leśnictwa. Zgłaszać się należy do okręgowej ekspozytury sekcyi opieki nad inwalidami w Cieszynie.

KRONIKA.

ZMIANA LOKALU!

Redakcya i Administracya „Wieńca-Pszczółki“ i „Ojczyzny“ przeniesiona została na plac Szczepański l. 7. I. piętro. Tam należy się zgłaszać i pod tym adresem wysyłać listy oraz pieniądze.

POWRÓT JEŃCÓW. W odpowiedzi na liczne zapytania donoszę, że w Warszawie utworzono państwowy Urząd dla spraw powrotu jeńców przy ulicy Królewskiej l. 23. Z końcem października b. r. wyjeżdża do Władywostoku misya, która ma się zająć powrotem jeńców z Syberyi, zawieźć im zapomogi pieniężne, ubranie i t. p.

Urząd ten zajmuje się także jeńcami przebywającymi we Włoszech.

Poseł Tadeusz Tabaczyński.

ABY HANDEL SZEDŁ. Galicya wschodnia ma pozostać przy Polsce, a ponieważ w tej części kraju pracowali dotychczas nad uświadomieniem narodowem ludu polskiego tylko narodowi demokraci, więc przeciw nim zwraca się obecnie nagonka ludowców i socyalistów, wyciągających ręce po przyszłe mandaty z Galicyi Wschodniej. Ta zacna kompania chce wmawiać w lud, że posłowie Grabski i Skarbek nie domagają się już przyłączenia do Polski całej Galicyi wschodniej. Tają przed ludem, że właśnie poseł Grabski postawił w Sejmie wniosek w sprawie przyłączenia do Polski Galicyi wschodniej, a Sejm ten wniosek jednomyślnie (bo tylko bez głosów socyalistów) uchwalił. Wiedzą o tem dobrze ludowcy i socyaliści, ale świadomie lud okłamują i naszych posłów oczerniają, bo u nich każde oszczerstwo dobre, jeśli tylko im korzyść przynieść może.

Byle szedł handel!

WEZWANIE DO ZGŁOSZENIA PRETENSYI. Wszelkie pretensye do masy likwidacyjnej byłego austryackiego zarządu wojskowego należy zgłaszać piśmiennie w likw. ministeryum wojny: (Liquid, — Kriegsminsterium, Abteilung 15 B. Wien III, Radetzkyplatz, Hotel Hungaria 2 t.) w czasie możliwie najkrótszym.

RUSKI ARCYBISKUP HR. SZEPTYCKI wydał we Lwowie polecenie do ruskich księży, aby z „zaborczemi“ władzami polskiemi, korespondowały tylko w języku ukraińskim. Tak to syn Polki Fredrówny, który dla karyery zmienił łaciński obrządek na grecki i stał się wodzem hajdamaczyzny, ośmiela się wyrażać o władzach polskich. Konszachty z Niemcami mu smakowały, ale Polska go razi.

CZESKA WOLNOŚĆ. Jedyny dziennik polski, jaki wychodził w Morawskiej Ostrawie na Śląsku „Polski Kuryer kresowy”, broniący stale interesów polskich na kresach, został przez władze czeskie zawieszony.

OLBRZYMI DAR DLA ARMII POLSKIEJ. Wobec zbliżającej się zimy amerykański Czerwony Krzyż w przeciągu miesiąca podjął się zaopatrzyć każdego żołnierza polskiego na froncie w następujące rzeczy: 1) garnitur spodniej bielizny, 2) sweater (kaftanik wełniany). 3) kominiarkę (hełm ciepły włóczkowy), 4) torebkę t. zw. „Comfort Kids“, zawierającą najniezbędniejsze przybory tualetowe. — Kompletów takich przybyło już do Warszawy pół miliona i będą one rozesłane do dywizyi i przez władze wojskowe doręczone potrzebującym. Olbrzymi ten dar przedstawia wartość minimalną sześciu milionów dolarów, czyli w naszej walucie z górą 400 milionów koron.

UWAŻAĆ NA OSZUSTÓW. Chłopi i kobiety przybywający na zakupy do miast, okazują zbyt mało ostrożności w zawieraniu znajomości z podejrzanemi osobami, narażając się bardzo często na znaczne straty. Uważać należy w czasie podróży koleją, a zwłaszcza na dworcach kolejowych, gdzie roi się od złodziei kieszonkowych, okradających w ciżbie najbezczelniej podróżnych. Już wiele osób zostało okradzionych na bardzo poważne kwoty, przyczem pozbawiono ich również ważnych dokumentów i papierów. Dlatego pieniądze należy dobrze chować, mieć się na baczności i nie zawierać niepotrzebnych znajomości z nieznanemi osobami.

POSŁOWI SMULIKOWSKIEMU DO PAMIĘTNIKA. Jeden z Czytelników donosi nam, że w Głogowie koło Rzeszowa w 5-klasowej szkole mieszanej już od kilku lat uczy dzieci katolickie żydówka Fischheimerówna.

NIELUDZKOŚĆ. W tych dniach w Lublinie wybuchł strajk straży ogniowej. Skutkiem tego strażacy nie stawili się na wezwanie komendanta, aby ratować stacyę Wrotków, gdzie powstał pożar. Oto do czego prowadzi występna agitacya bolszewicko-żydowska.

CHOLERA. W ostatnich dniach zdarzyło się kilka wypadków cholery azyatyckiej w Łodzi, Kowlu i Garwolinie.

ŚWIADECTWO WYZYSKU. Dla zapobieżenia rozwlekaniu chorób poleciło Ministerstwo zdrowia żądać od jadących koleją tak zwanego „świadectwa czystości“, wydanego przez lekarza. Ponieważ w zasadzie lekarze nie oglądają zupełnie pasażerów,

a wydają tylko poświadczenia za pewną opłatą i to nawet nie sami, wyręczając się urzędnikiem, panną, żoną lub sługą, zdarzają się wypadki, że obrzydliwe, wstrętne brudasy jeżdżą spokojnie kolejami zaopatrzeni w świadectwo „czystości", a ludzie czysto i schludnie ubrani są usuwani z pociągów, ponieważ nie mogą wykazać się tem świadectwem wyzysku. Czas byłby w to wglądnąć.

CENY ZŁOTA I SREBRA. Za kilogram złota płaci się dziś 39.000 kor. Cena złota wzmogła się więc w stosunku do cen dawniejszych 12 razy. Podobnie ma się rzecz ze srebrem, którego kilogram kosztuje obecnie 2.516 kor. Srebrny gulden przedstawia dziś wartość 22 kor. 64 hal., korona zaś srebrna ma wartość 10 kor. 20 hal. Należy o tem pamiętać, by nie paść ofiarą spekulantów, wyzyskujących nieświadomość posiadaczy złotych i srebrnych monet.

DOBRA POLICYA. Prokuratorya poleciła aresztować komendanta policyi w Radomiu z powodu nadużyć służbowych. Aresztowany nazywa się Adolf a właściwie Aron Chmielnicki i jest żydem z Warszawy.

ODWAŻNY W GĘBIE. W Niepołomicach pod Krakowem został aresztowany na wiecu za obrazę armii polskiej socyalista Bobrowski.

JAK SOCYALIŚCI GRABIĄ MAJĄTEK PAŃSTWOWY. Po ustąpieniu z Warszawy Niemców, pozostało wiele gmachów rządowych, jako własność Państwa polskiego. Tymczasem zagrabili je bezprawnie socyaliści i ulokowali w nich swoje „związki zawodowe". Jednym z takich gmachów jest dom nr. 53 przy ul. Leszno. Gdy obecnie Rząd polski domaga się oddania swej własności, socyaliści, a raczej komuniści nawołują w swych odezwach jawnie do buntu. Ciekawiśmy, czy Rząd ustąpi przed groźbą i będzie tolerował grabież państwowego majątku.

PSUJE MU APETYT... Komisya, badająca pod przewodnictwem posła Zamorskiego okrucieństwa hajdamackie w Galicyi, rozwiesiła na korytarzach gmachu sejmowego w Warszawie fotografie, przedstawiające barbarzyństwo ukraińskie. Są one tak straszne, że ścinają krew. Przed widzem przewijają się tragiczne ofiary mordu złoczowskiego. Przy wydobywaniu z grobów zwłok widać te nieszczęsne ofiary barbarzyńskiej masakry o rozbitych czaszkach, zbitem ciele, zbeszczeszczone i zhańbione. Oto zmasakrowany trup nieszczęsnego legionisty pod Jaworowem lub Weisera we Lwowie. Tam istne szkielety z osób, internowanych w Kosaczówce pod Kołomyją, gdzieindziej znów fotografie pomnika Mickiewicza w Drohobyczu, z oderwaną głową lub pomnika grunwaldzkiego tamże, zupełnie rozwalonego. Dokumenty te będą świadectwem zaniku wszelkiej kultury u narodu, który zatracił w sobie wszelkie poczucie ludzkości.

Poseł Daszyński uczuł się tą smutną wystawą bardzo dotknięty i zwrócił się do kancelaryi sejmowej z pretencyą, że mu to psuje apetyt. Okazało się jednak, że fotografie zostały rozwieszone za zezwoleniem marszałka Sejmu.

NA 50.000 MAREK GRZYWNY z ewentualną zamianą na trzy miesiące aresztu skazał warszawski Urząd walki z lichwą i spekulacyą firmę Ludwik Spiess i Syn, która sprzedawała sodę amoniakalną po 2 marki za funt, zarabiając na tem 117%, t. j. przeszło drugi raz tyle, co ich kosztowało.

TAJNY MAGAZYN PASKARSKI. W Warszawie wykryła policya tajny magazyn żydowski, zawierający 1 wagon waty, 15 beczek soli glauberskiej, 5 wagonów maszyn pomocniczych do wyrobu szrapneli, 42 beczki szkła wodnego, 35 skrzyń wyrobów galanteryjnych (guziki, grzebienie, scyzoryki i t. p.), różne wyroby żelazne, merlę szpitalną, wyroby szklane i terrakotowe, kilka worków talku i różne rzeczy domowe. Wartość powyższych towarów określono w przybliżeniu na 25 milionów marek.

POLSKĘ SZKALUJĄ, ALE DO POLSKI SIĘ ZLATUJĄ. Do Siedlec schroniło się 20.000 żydów z Wołynia i Ukrainy z obawy przed pogromami. Brześć Litewski również wypełniony jest tymi uchodźcami. Ogółem do Polski schroniło się już 150.000 żydów z Wołynia i Ukrainy. Mnóstwo żydów przybywa także ze Słowaczyzny do Polski potajemnie i znajduje pomieszczenie w miasteczkach galicyjskich.

18 KILOGRAMÓW DWUKORONÓWEK odebrano w Wiedniu kupcowi Ernestowi Weissowi z Węgier. Weiss bojąc się widocznie kary, wyparł się prawa własności i oświadczył, że ten ciężki pakunek z banknotami dał mu do odniesienia jakiś nieznajomy pan.

WYPADKI KOLEJOWE. Do pociągu ze Stryja do Lwowa, na stacyi Czerkasy, wsiadali onegdaj włościanie, wiozący wiktuały do Lwowa. Kobieta starsza wsiadała, a gdy była już na schodach, pociąg ruszył i kobieta wpadła pod pociąg, który ją tak nieszczęśliwie przejechał, że pociął ją na kilka kawałków.

Na stacyi Łazy, przy wjeździe pociągu osobowego, konduktor Konstanty Chwaszczkiewicz przechodząc dla kontroli biletów po stopniach wagonów wraz z kontrolorem pociągów, uderzył się o budkę stacyjną do nastawiania zwrotnic, wpadł pod koła i poniósł śmierć na miejscu.

Na dworcu w Krakowie zdarzył się nieszczęśliwy wypadek, ofiarą którego padł robotnik i przesuwacz wagonów kolejowych Józef Piątek. Nieobeznany widać jeszcze dobrze z tą czynnością, gdy chciał doczepić wagon do stojącego pociągu, dostał się przez nieostrożność między zderzaki wozów, które go zmiażdżyły i nieszczęśliwy znalazł śmierć na miejscu.

Podobnemu losowi uległ w Rzeszowie 2. b. m. pomocnik ślusarza Józef Dudek, któremu zderzaki zgniotły klatkę piersiową do tego stopnia, że na drugi dzień umarł w szpitalu.

CIĄGLE TO SAMO. Trzej chłopcy w wieku 13 do 14 lat znaleźli we Lwowie nabój dynamitowy. Próbując go otworzyć spowodowali wybuch, który na szczęście tylko lekko ich poranił.

OLBRZYMIA KRADZIEŻ. Trzech opryszków włamało się do kasy Banku zastawniczego w Rzeszowie, skąd zabrali papiery wartościowe, kosztowności, brylanty, złoto i pieniądze wartości 2 milionów koron. Policya zna nazwiska dwóch członków szajki, ale nie zdołała jeszcze schwycić ani jednego z tej trójki.

SKĄD POWSTAJE DROŻYZNA. „Przegląd Robotniczy" w Nrze 10. podaje następujący fakt łapownictwa na kolei: „Konsum urzędniczy w Skolem zamówił towary dla siebie, po które wysłał swego delegata. Na stacyi kolejowej w Stryju urzędnik ruchu zatrzymał wagon i mimo próśb prowadzącego transport urzędnika, nie chciał przyczepić wagonu do pociągu. Nareszcie zażądał za tę przysługę 200 koron, które też otrzymał, poczem dopiero transport poszedł dalej w drogę. Tosamo powtórzyło się na stacyi w Chodorowie, gdzie również naczelnik stacyi w tensam sposób postąpił, t. zn. pobrał 200 koron. Możeby pan Moraczewski zajął się tą sprawą.

KRADNĄ CORAZ LEPIEJ. Jeden z sędziów śledczych okręgowego sądu karnego we Lwowie prowadzi obecnie dochodzenia w sprawie usiłowanej kradzieży wagona cukru na głównym dworcu. W sprawę wmieszanych jest kilku funkcyonaryuszów, którzy za pomocą lokomotywy przetransportowali nielegalny wagon cukru z głównego dworca na Podzamcze. Podział łupu miał nastąpić na torze handlowym obok fabryki Baczewskiego, lecz dzięki uczciwości jednego ze służby kolejowej, sprawa wyszła na jaw. — Podobne rzeczy działy się przez czas dłuższy. Kilkakrotnie transportowano wagony ze środkami spożywczymi na dworzec Podzamcze, skąd po okradzeniu wozów odstawiono z powrotem na dworzec główny. Trudno uwierzyć, aby podobne rzeczy działy się bez wiedzy władz kontrolnych. Nic dziwnego, że Rząd mimo podwyższonych taryf nietylko nie ma z kolei żadnego dochodu, ale dopłaca jeszcze do tego interesu olbrzymie sumy, płacąc bezustannie wysokie odszkodowania za nadane towary, które grabi bezkarnie zorganizowana banda opryszków.

GDZIE WAGON? Wagon cukru, idący z Mławy do Lwowa, zginął w drodze. W wagonie tym, według dokumentów, było 209 worków cukru wagi 9514 kilogramów. Wnet zaczną ginąć nawet dworce kolejowe.

OSZUKUJĄ NA WSZYSTKIE STRONY. W Krakowie, na Kaźmierzu (dzielnicy żydowskiej) aresztowano 6 żydów (między nimi był i kandydat na rabina), którzy naklejali na banknoty fałszywe stemple austryackie, czeskie i węgierskie, aby następnie mieniać te banknoty po wyższej cenie. U aresztowanych znaleziono 20.000 sztuk stempli, a nadto wielką ilość gotówki.

W WARSZAWSKIEJ BÓŻNICY wykryła policya olbrzymie zapasy różnych towarów wartości około 100 milionów koron.

SKAZANIE BANDYTÓW UKRAIŃSKICH. — Lwowski sąd karny skazał za napad na leśniczówkę i za plądrowanie pod pozorem rekwizycyi Ilkę Iwaszyna na 5 lat, Stefana Demkowa na 3 i pół roku, a Jakóba Manna, Antoniego Biłeckiego i Pawła Stefanowa na 3 lata ciężkiego więzienia. Skazani byli członkami armii ukraińskiej.

ODPOWIEDZI REDAKCYI.

W. P. Tomasz Konefoł, Alfredówka. Prenumerata za rok 1919 wyrównana.

W. P. Stefan Matya, Chełmek, p. Babrek. Gotówkę K. 12 otrzymaliśmy.

W. P. Topowicz Jan, wieś Susiec. Kalendarzy żadnych na rok 1920 nie wydajemy.

P. Jakób Toboła, Chicago. List otrzymaliśmy; dziękujemy za pamięć, gazetkę wysyłamy.

Do rozparcelowania

między polskich kolonistów

w zachodniej Galicyi, na Pokuciu w powiecie kołomyjskim

14 folwarków t. j. razem około 10.000 morgów ziemi.

Ziemia czarnoziem, najlepsza, łąki słodkie dwukośne, lasy budulcowe, blizko miasta Kołomyji oraz blizko stacyi kolejowej. Cena roli od 1500—3000, lasu od 2000—5000 K za mórg.

W miejscowościach, gdzie będzie się rozparcelowywać grunta dworskie jest wszędzie kościół, szkoła polska, kasa Reiffeisena, Kółko rolnicze, czytelnia itd. Na niektórych folwarkach są budynki gospodarcze. Częściowo ziemia zasiana jest oziminą.

Bliższych informacyi na miejscu udziela delegat kołomyjskiej Rady Narodowej **p. Michał Plezia,** stacya kolejowa Turka-Gody, koło Kołomyji.

Chcący kupić ziemię, niech wybiorą delegatów, którzyby się osobiście udali do p. Plezi i z nim razem obejrzeli obszary, przeznaczone do kolonizacyi.

Udający się mają się zaoparzyć w potwierdzenie urzędu gminnego, że jadą na kupno ziemi do wschodniej Galicyi.

Należy zaopatrzyć się w żywność.

Z grzeczności udziela informacyi redaktor „Wieńca-Pszczółki" p. Jan Gruszecki.

Przypisek Redakcyi: **Należy się spieszyć, aby sprawę przed zimą załatwić. — Redakcya zawiadamia, że w blizkości gruntów przeznaczonych do parcelacyi znajduje się już 6 kolonii polskich.**

ZIEMIA POLSKA W KRAKOWIE.

Do rozparcelowania między wieśniaków polskich z zachodniej Małopolski **Koropuż** za Lwowem koło Rudek majątek Dr. Niezabitowskiego 800 morgów w tem 500 m. najlepszej pszennej roli i 300 morgów najlepszych słodkich łąk.

Stacya kolejowa w miejscu. Pola położone blisko stacyi.

Po informacye zgłaszać się należy: Ziemia Polska w Krakowie, Kopernika 8, redakcya „Wieńca-Pszczółki“ u redaktora Jana Gruszeckiego lub do filii Ziemi Lwów. ulica Zielona 51, Piotr Salawa.

Parcelacyę przeprowadza **Zarząd dóbr Dr. Niezabitowskiego, Koropuż ad Rudki.**

(Ludzie wyjeżdżający na oglądnięcie majątków na wschodzie mają mieć poświadczenie urzędu gminnego).

ZIEMIA POLSKA W KRAKOWIE.

1) Majątek Hawrylak

650 m. ornego pola i łąk, 2 klm. od miasta Obertyna, 18 klm. gościńcem bitym od stacyi kolejowej Turka ad Kołomyja, jest do rozparcelowania między rolników polskich z zachodniej Galicyi. Jest tam 6 budynków i młyn. — Pola oziminą po części zasiane.

Cena za morg po 1400 K. Ziemia pierwszorzędna. Zgłaszać się po informacye należy do p. Gruszeckiego lub do właścicielki Hawrylaku p. Obertyn p. Anny Breitler.

2) Zadwórze

stacya kolejowa w miejscu, 45 minut jazdy ze Lwowa. Kościół w miejscu, jest do sprzedania między kolonistów polskich 200 morgów, z tego 120 m. najlepszych łąk i 80 morgów najurodzajniejszej ziemi pszenicznej, Nadaje się to na gospodarkę mleczną. Ceny niskie. Budynków żadnych nie ma, jednak właściciel daje materyał na budowę z pobliskiego lasu po bardzo niskich cenach. Zgłaszać się należy po informacye do redaktora p. Jana Gruszeckiego lub do Dr. Maksym. Frydeckiego, Lwów, ulica Grottgera L. 1.

Parceluje się

pod Jarosławiem trzy folwarki o przestrzeni 450—370 i 200 mg. Ziemia i łąki bardzo dobre i średnie. Informacyi przyjeżdżającym reflektantom udzieli na miejscu inż. geometra p. Stanisław Weiss, Jarosław, ul. Słowackiego 2.

Parcelacyę prowadzi adwokat Dr St. Greyecki, Lwów, Chorążczyzna 18.

Niestanice

nad Bugiem koło Radziechowa — stacya kolejowa Chołojów — jest do sprzedania 200 morgów pola ornego, łąk i lasów. — Cena 2.000 K. za mórg.

Po informacye zgłaszać się należy do redaktora p. Jana Gruszeckiego lub do właściciela Barona Ernesta Horocha w miejscu.

Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie.